ROK IX

ORĘDOWNIK wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA wynosi w mieście 1 mk. 75 fen. na pocztach 2 marki. Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 12.

EKSPEDYCYA w drukarni J. Leitgebra, Plac Wilhelmowski numer 18, obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY nadsełać należy franco pod adres. do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Karola W. i Rajmunda
Jutro: Franciszka Sal.

Poznań, Wtorek 28 Stycznia 1879.

Wschód słońca 7.51, zach. 4.37
Długość dnia 8 god. 50 min.

Poznań, 27. stycznia.

— * **W sprawie języka polskiego w szkołach.** Szkoła ludowa, to dziś sprawa najważniejsza, to oś, około której obraca się przyszłość narodowości naszej w zaborze pruskim.

Jeżeli oś ta będzie tak nastawioną, że nie w polskim, ale w niemieckim języku będą uczyli dzieci naszych, to germanizacya będzie coraz silniej zarywać średnie i niższe warstwy ludności naszej, i kto wie, czy ich kiedy nie zmęczy. Najprzód będzie ona nas pruła w zachodnich i północnych powiatów a następnie będzie się wdzierała do bliższych okolic.

Dziś mają się rzeczy tak, że tylko od korzystnej zmiany rządu i urzędników w ministerstwie w Berlinie w rejencyach w Poznaniu i w Bydgoszczy możemy się czegoś spodziewać, ale do takiej zmiany może być jeszcze bardzo daleko. Posłowie nasi, broniący nas dzielnie w Berlinie, nie wystarczą; musimy zatem bronić szkoły naszej wszyscy, wszystkiemi siłami i wszystkiemi prawnemi sposobami, aby rząd nie mógł powiedzieć, że nic nie wie o tem i nic nie widzi, aby Polacy mieli powód do skargi na szkołę.

I na to trzeba nam się z góry gotować, że obrona ta długie lata trwać może, że ją trzeba będzie z cierpliwością i wytrwałością prowadzić.

Rząd wie, czego chce,—chce dzieci polskie zapoznać z językiem niemieckim,—rząd ma władzę, ma siłę, słuchać będzie skarg naszych, będzie objaśniał swe postępowanie, tłómaczył, uniewinniał może, ale nie będzie ustępował.

Nam od skarg naszych nie wolno także odstępować, owszem trzeba nam je ciągle odnawiać i popierać coraz silniejszemi dowodami.

Rząd będzie swoje robił my też róbmy swoje i czekajmy, komu wprzód: nam, czy rządowi pruskiemu, sprzykrzy się ta robota.

Prawda i słuszność jest po naszej stronie, dla tego my możemy mieć nadzieję, że rządowi się to prędzej sprzykrzy.

O cóż bowiem chodzi rządowi pruskiemu? — Ażeby dzieci nasze znały język niemiecki i dla tego uczyły go się w szkołach. Niechaj tak będzie, bo i my tego chcemy. Spór zatem może się toczyć tylko o sposób uczenia w szkołach. Dzisiejszy sposób nauki nie doprowadzi do celu, który sobie rząd postawił. Z tego ziarna nie będzie mąki ani dla rządu, ani dla nas. Rząd zatem prędzej, czy później może nawrócić i pójść tą drogą, która dla jego celów będzie skuteczniejsza, a dla nas bez porównania mniej szkodliwa.

Na taki zwrót możemy liczyć na pewno, bo nieprzypuszczamy wcale tego, aby rząd miał przez dzisiejszy system nauki w szkołach dążyć do wytępienia naszej narodowości.

Posłom naszym a mianowicie ks. dr. Stablewskiemu i p. Ignacemu Łyskowskiemu zawdzięczamy, że w sejmie poruszoną znowu została sprawa języka polskiego w szkołach Wielkopolskich i to w takiej obszerności, jak dotąd tego nie było. Oprócz mów obu szanownych posłów naszych podaliśmy takie odpowiedź rządowego komisarza, p. Waetzolda, pracującego w ministerstwie oświecenia. Podaliśmy ją z umysłu, bo mowa tak wysokiego urzędnika nadto wypowiedziana w sejmie, jest nie mniej ważna, co mowy polskich posłów.

Komisarz rządowy mówił o znanej petycyi ojców rodzin z powiatu poznańskiego a nad słowami jego warto nam się zastanowić, abyśmy wiedzieli: cośmy dotąd w obronie języka naszego zrobili i jak tę obronę dalej prowadzić.

Pan komisarz rządowy robi niby zarzut, że ani jedna gmina nie byłaby o własnych siłach takiej petycyi do ministra wysłała, że petycya ta została przez agitacyą do skutku doprowadzona, wreszcie, że lud polski do ostatniej chwili nie podnosił skargi przeciw temu, co się obecnie dzieje w szkołach naszych.

Pan komisarz ministeryalny zupełnie zgodnie z prawdą opowiedział, jak w tej sprawie z Poznania agitowano i mógł to tem łatwiej opowiedzieć, bo z tej agitacyi nie robiono żadnej tajemnicy. I w tem jesteśmy gotowi przyznać mu słuszność, że wiele gmin takich np., gdzie nie ma księży, lub inteligentnych panów, nie byłoby umiało takiej petycyi do Berlina wysłać, ale w tej właśnie nieumiejętności leżał powód i to słuszny, że się musiały zabrać do ułożenia petycyi osoby, które się znały na tem i w tym celu rozwinąć agitacyą na szerszą skalę. Jakże można wymagać od gospodarzy wiejskich i od mieszczan, ażeby się rozpatrywali w rozporządzeniach ministeryalnych i rejencyjnych, ażeby porównywali z sobą plany szkólne i układali tak petycye do ministra, aby na nie nie nadeszła czasem odpowiedź: że podpisali w niej rzeczy nie prawdziwe, lub których dobrze nie rozumieją? Czy chłop niemiecki, albo niemiecki mieszczanin, daliby sobie w podobnych przypadkach radę? Czy zaś dla nieumiejętności średnim warstwom nie wolno w konstytucyjnem państwie pruskiem szukać sposobów i pomocy, aby swe uzasadnione potrzeby przedkładać rządowi do uwzględnienia? W żadnych ważniejszych sprawach przy podobnych stósunkach nie może się obejść bez agitacyi, jaką przeprowadzono w powiecie poznańskim.

Agitacya taka w naszej polskiej społeczności pod rządem pruskim jest tem potrzebniejszą i konieczniejszą, bo jest rzeczą naturalną, że polskie średnie warstwy, tak miejskie jak wiejskie, mogą cierpieć, ponosić szkodę skutkiem publicznych rozporządzeń, czuć takowe i boleć nad niemi, a jednak mimo to mogą nie wiedzieć, jak się przeciw nim prawnie bronić. Tu agitacya jest niezbędną, tu może ona stawić sobie nawet zadanie, aby w ludzie budzić świadomość jego położenia i świadomość potrzeby prawnej obrony. Rząd pruski nie może mieć zgoła żadnego powodu, żeby się taką agitacyą śród ludności polskiej gorszył, bo przy podobnych spornych sprawach po kilku latach rząd pruski może sam przyznać: że to, czego się lud polski dziś w szkołach dopomina, słusznem i sprawiedliwem było.

Taką agitacyą można tylko jednym ograniczać warunkiem, to jest żądać od niej, aby pracowała moralnemi i prawnemi środkami. Tym warunkom starano się w powiecie poznańskim uczynić zadość. Pod koniec r. 1877, tenże sam pan komisarz, odpowiadając w sejmie także w sprawie szkólnej ks. dr. Stablewskiemu wyraził się: że ludność polska widocznie musi być zadowolona z stósunków szkólnych, bo dotąd nie nadesłano żadnej na to skargi do Berlina — *„es ist bis jetzt keine Klage an die Centralinstanz angelangt“*. Słowa te na wszystkich ośmiu wiecach w powiecie poznańskim urządzonych nie tylko czytano, ale i pokazywano zebranym w drukowanych stenograficznych sprawozdaniach sejmowych! Z tego może pan komisarz ministeryalny powziąść przekonanie, że agitowano i moralnie i sumiennie. Ze na 63 gminy w bardzo wielu gminach, gdzie nie ma ani księdza ani pana, gospodarze sami zajmowali się zbieraniem podpisów pod petycyą i to z dobrem rozumieniem rzeczy, mógł się także pan komisarz z łatwością od komisarzy dystryktowych dowiedzieć, gdy mu o tylu innych rzeczach z taką dokładnością z Poznania doniesiono.

Agitacyi w sprawie szkół powiatu poznańskiego pod względem formy nie można niczego zarzucić. Objęła ona cały powiat, bo szkoły tego powiatu pozostają pod kierownictwem jednego i tego samego inspektora, dalej dla tego, że tylko w większym obrębie dał się zebrać potrzebny materyał do uzasadnienia petycyi. Nie narzucano ludziom z góry przygotowanej petycyi, ale objaśniano ich w sprawie szkół przez dziennikarstwo i na wiecach w rozmaitych stronach powiatu urządzonych. Za podpisami pod petycyą nie chodzili ludzie najęci, ale gospodarze sami, ci sami ojcowie, którzy swe dzieci do szkoły posyłają.

Przed zarzutami pana komisarza bronimy agitacyi tej dla tego, bo w dzisiejszym położeniu naszej ludności polskiej pod rządem pruskim, przy prawie związanych rękach duchowieństwa, przy coraz więcej upadających wpływach obywatelstwa ziemskiego, lud polski, — a mamy tu na myśli głównie gospodarzy wiejskich i mieszczaństwo — musi do pewnego stopnia sam doglądać swych interesów narodowych i takowych bronić,— to zaś bez agitacyi, i to energicznej agitacyi, ledwoby się dało przeprowadzić.

Bardzo ważną rzeczą było to, co pan komisarz powiedział, że gdyby ci, co petycyą do ministerstwa układali i w niej żądali przywrócenia w szkołach naszych Rozporządzenia rejencyjnego z 1867 r., byli to Rozporządzenie całe czytali, nie byliby sobie tego Rozporządzenia życzyli! W tych słowach zrobił pan komisarz nie mały zarzut komisyi szkólnej, która się ułożeniem petycyi zajmowała, bo to wychodzi na to, jakgdybyśmy sami nie wiedzieli, czego żądać!

Pan komisarz przyznał sam, że dla uzasadnienia petycyi „zebrano mnóstwo materyału“. Zbieranie tego materyału trwało całe cztery miesiące, do przeczytania Rozporządzenia z r. 1867 potrzeba tylko półgodziny. Sądzimy, że kogo starczyło na ryby, tego mogło starczyć i na pieprz, i w przyszłym numerze wykażemy, że przy tych rybach rzeczywiście pieprzu nie brakło.

— Niemcy w Poznaniu przy wyborach szli zawsze jedną gromadą, głosowali na swego, nie pytając, do jakiego należy stronnictwa, by tylko głosować przeciw Polakom.

Od lat czterech zaczynają się Niemcy rozchodzić na stronnictwa, nie wszystkim się to bowiem podoba, żeby głosowali na takiego, na którego się większość — czasem tylko przypadkiem zgodzi; niektórzy chcą, ażeby taki kandydat był postawiony, który się z ich dążnościami politycznemi zgadza.

Dotąd mieli Niemcy w Poznaniu *Wahlverein*, to jest Komitet wyborczy, i przez niego ustanawiali sobie kandydatów na posłów. Teraz założyli niektórzy stowarzyszenie postępowców, i mają się łączyć z tem stronnictwem w kraju i w sejmie, które ślepo jak liberały nie przysięga na wszystko, czego sobie Bismark życzy, ale w sejmie głosuje za prawami majowemi; ci postępowcy dla nas Polaków są niby grzeczniejsi, alzresztą tacy, jak wszyscy inni. Do tego stowarzyszenia należy także tutejszy pan burmistrz.

Z powodu zawiązania tego stowarzyszenia zrobił się między innymi Niemcami popłoch i „Posenerka“ rozpisuje się teraz o tem obszernie. Drudzy Niemcy bowiem powiadają, że w Poznaniu i w całem Księstwie nie powinni więc oni rozdzielać na stronnictwa polityczne, ale z praktycznych względów iść zawsze przy wyborach razem na Polaków, bo Niemcy w Księstwie przy wyborach tylko z Polakami powinni walczyć, a

nie z sobą. Powiadają dalej, że liberały, nie chcąc się mieszać z postępowcami, będą też musieli zawiązać w Poznaniu stowarzyszenie liberałów; potem to samo zrobią konserwatyści, i tak z jednej zgodnej gromady zrobią się w Poznaniu trzy obozy z trzema komitetami, które podczas wyborów, przy poruszeniu namiętności, jeszcze się pokłócić mogą, — a z tego tylko Polacy będą korzystali.

Co Niemcy będą robili przy wyborach, czy się będą o kandydatów wodzili, czy nie, to przyszłość dopiero pokaże. My widzimy w tej śmiałości, że się tutejsi Niemcy wobec Polaków dzielą na stronnictwa, tylko to, że się Niemcy zaczynają czuć coraz bardziej na siłach. Gdyby nie czuli swej siły, toby też o takim postępie, jakim jest niewątpliwie organizowanie stronnictw politycznych, nie myśleli.

Z tym ruchem między Niemcami trzeba nam się liczyć, bo przezeń rozbudzą Niemcy między sobą większą żarliwość przy wyborach tak sejmowych, jak miejskich, skutkiem czego spotkamy się z nimi przy urnie wyborczej w większej sile i w ostatniej godzinie zgodnych. My na stronnictwa i osobne komitety rozbijać się nie możemy, ale co nam bardzo potrzebne, to rozsądna zmiana Regulaminu wyborczego, bo taki, jaki dziś istnieje, tylko ludzi bałamuci i postęp polityczny powstrzymuje. Żaden wyborca, czy uczony, czy nie uczony, nigdy tego nie pojmie, czemu w Bazarze ma sześć razy podnosić rękę na sześciu kandydatów, kiedy jemu tylko jednego kandydata potrzeba, bo tylko na jednego głos oddawać będzie.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Nie sprawdziła się nadzieja nasza, w przeszłym numerze „Oręd." wyrażona, iż ks. Wincenty Krajewski, z pod Chełmży w Prusiech Zachodnich, przez sąd grudziądzki, od zarzutu dopełniania „nieprawnych" czynności duchownych uniewinniony będzie, gdyż jak „Gaz. Tor." donosi, toczyła się sprawa ks. Krajewskiego już 21. bm., w której na podstawie zeznań pani Dybicz z Rywałda i pana Bröker z Górzna, iż w marcu z. r. odprawił był obżałowany w Rywałdzie mszą św. śpiewaną i odczytał był przed ołtarzem ewangelią św., skazano go na karę pieniężną 10 marek lub 1 dzień więzienia.

— Zdaje się, iż rząd bawarski nosi się z myślą wygonienia wygnanych z Prus księży katolickich, którzy w katolickiej Bawaryi schronienie i zajęcie kapłańskie znaleść się spodziewali, bo jak donoszą pisma tamtejsze, rozesłano z urzędu do wszystkich proboszczy miejscowych formularze, dotyczące pobytu w Bawaryi z Prus pochodzących katolickich księży, i domagające się szczegółowych odpowiedzi na takie pytania, jak te np.: czy ksiądz jaki z Prus w miejscu bawi, jak się zwie, dla czego z Prus wyjechał, albo wygnany został, na co i dla czego został skazany, czy ma stałe w Bawaryi zajęcie, jak długo tam bawić myśli itp.

Co bawarscy księża proboszczowie zrobią z tym fantem, i jak odpowiedzą na pytanie rządu — nie wiadomo. W każdym razie w tę sprawę wejrzą miejscowi Biskupi. Tyle pewna, że — jak piszą tamtejsze pisma — rząd bawarski nie z własnego popędu na krok ten się zdobył.

Kłecko, 24. stycznia. (W sprawie cechów). Doczytaliśmy się w „Oręd.", że stare cechy na nowo do swego znaczenia powrócić mają, jak było dawniej, i że w wielu miastach zwołują zebrania celem zakładania lub poprawiania cechów. Więc my w naszem miasteczku, w Kłecku, wszyscy majstrowie szewscy i rymarscy, którzy do jednego cechu należymy, zebraliśmy się w dniu 22. b. m. na zgromadzenie, na które zawezwaliśmy tutejszego burmistrza, jako członka magistratu i takeśmy postanowili wspólnie, że od dnia dzisiejszego policya żadnych czynności cechowych nie przyjmie, tylko cech będzie miał obowiązek czuwać nad wykształceniem jak uczni tak czeladników, ażeby na dobrych majstrów wyszli.

Za podstawę wzięliśmy statut z r. 1855, który to statut w naszym cechu szewskim jest do dziś zachowany. Nadmieniamy, że jeszcze mamy prawa po Najjaśniejszym Władysławie IV królu Polskim na pargaminie własną ręką tegoż króla w Warszawie podpisane w r. 1627 i królewską pieczęcią potwierdzone, które dokumenta mamy do dziś zachowane.

Cech stolarski, bednarski i kołodziejski też dnia 23. tm. zwołał takie zgromadzenie w obecności burmistrza. Dawny w cechu będący statut zatrzymano i w nowe życie wprowadzono.

Prosimy Szanowną Redakcyą „Orędownika" o wydrukowanie tego listu żeby publiczność wiedziała, że i my się do dzieła bierzemy.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Ponieważ obecna sesya sejmowa najdłużej do 20. lutego trwać będzie, będą posłowie musieli po dwa posiedzenia odbywać dziennie, i późno w noc obradować, by załatwić się z wykazem wydatków rządowych i organizacyą sądownictwa, które to sprawy koniecznie załatwione być muszą.

Inne sprawy mniej naglące, pójdą niezawodnie na odstawkę, czekając lepszych czasów.

Jakkolwiek wniosek Centrum przeciwko zamierzonej dla parlamentu „ustawy kagańcowej", nie utrzymał się w Izbie poselskiej, pisma katolickie zaznaczają prowadzone nad nim rozprawy, jako zwycięztwo walne dla posłów katolików. Oni bowiem jedni stanęli w obronie tak swobód obywatelskich, jak i swej godności poselskiej, i wykazali niebezpieczeństwa tej nowej ustawy. Zarzucają zaś przyjętemu przez Izbę wnioskowi liberałów, który to wniosek wyraża zaufanie do parlamentu, iż tenże w obec nowej ustawy zdoła sam strzedz wolności słowa, jako swego najwalniejszego prawa, że jest za nadto luźnie ułożony, i dozwoli większości parlamentarnej weiść z rządem w układy, by zaprowadzić w regulaminie obrad zmiany, istotnie wolność mówców ograniczające.

Rząd zdaje się nawet na taką powolność większości liberalnej nie rachował, bo półurzędownie donoszą, że książę kanclerz dopiero wtedy skłoniłby się do cofnięcia tejże ustawy, gdyby większość parlamentu sama sobie pęty nałożyć chciała. Bo i czegóżby nie uczynili liberałowie, byleby tylko pozostać w większości?

— Z popędu danego przez nadreńskich fabrykantów, zawiązało się stowarzyszenie „Concordia" zwane, a z chlebodawców i przyjaciół stanu robotniczego złożone, które rozgałęzione po całych Niemczech, będzie miało za zadanie otaczać robotników czujną opieką i wszelkiemi sposoby na polepszenie doli ich wpływać. Do członków onego stowarzyszenia zapisali się między innemi: feldmarszałek Moltke, który czynny wziął udział w obróceniu na korzyść stanu robotniczego funduszu z „Wilhelmsspende" zebranego, nadburmistrz miasta Osnabryku poseł Miquel, który pierwszy dał popęd do wprowadzanych obecnie pomiędzy rzemieślnikami wolnych cechów, Jean Dolfus, fabrykant i poseł z Miluzy w Alzacyi, który tak śmiało swego czasu rzekł w parlamencie: „u nas panowie nie ma socyalistów, bo my inaczej, jak wy, obchodzimy się z robotnikiem, i dbamy o niego jak o człeka, a bliźniego naszego", i wielu innych.

Stowarzyszeni ci spodziewają się wspólnemi siłami i funduszami — każden bowiem członek płaci najmniej 5 marek rocznej składki, przyczynić się do wytrzebienia pomiędzy robotnikami chwastu zasiewów socyalistycznych, które grożą Niemcom moralną i finansową ruiną. Ale czyż nie należało począć pracy wcześniej, za przykładem Alzatów, którzy nie czekali, aż im się woda za kołnierz lać będzie, by zaradczych szukać przeciw socyalizmowi środków? Oj prawdziwe to przysłowie, że ludzie dopiero wtedy udają się do Boga, kiedy ich wielka najdzie trwoga!

— Niedawnego czasu umieściła katolicka „Schl. Volks Ztg." — a „Germania" za nią powtórzyła — znakomity odcinek zatytułowany „żydowski referendaryusz." Odcinek ten tak się upodobał czytelnikom pism tych, że na powszechne żądanie zrobiono odbitkę, która się w 10 tysiącach egzemplarzy rozeszła. Jednakże kto był z tego niezadowolony, to właśnie żydowscy referendaryusze przy sądzie wrocławskim, i dopatrzywszy się w żarcikach artykułu tego osobistej swej sędziowskiej obrazy, wnieśli do prokuratora żądanie, ażeby z urzędu wytoczył „Schl. Volks Ztg." skargę. Prokurator odmówił, twierdząc, że żydzi są tam zaczepieni jako ludzie, a nie jako sędziowie. Żydowscy tedy referendaryusze od sądu wrocławskiego, w pokaźnej liczbie 20, sami od siebie wytoczyli skargę przeciw p. Nowakowi redaktorowi „Schl. V. Ztg.", i p. Reidowi wydawcy odbitki onego artykułu. Proces ten toczył się w tych dniach w Wrocławiu, przy nadzwyczajnym udziale publiczności i skończył się skazaniem p. Nowaka na 100 mrk., a p. Reida na 50 mk. kary, po czem obecni a liczni ich przyjaciele, uważając za względne zwycięztwo, z tryumfem ich ze sali sądowej wyprowadzili.

W procesie tym zapewnił p. Nowak w obronie swej sędziów, iż może każdemu służyć listami pewnych wysokich urzędników sprawiedliwości z Berlina i innych miejscowości, którzy uważając napływ żydowszczyzny do sądów za objaw nader szkodliwy, nie tylko artykuł inkryminowany pochwalają, ale nawet rozpowszechniać go obowiązują się. Co ważniejsza jeszcze, stanął niejako w obronie oskarżonych sam prokurator proferor Fuchs, twierdząc, że artykułem swym wypowiedzieli wydawcy tylko zdanie ogólnej przeciwko żydom niechęci, która tak była jawną w Wrocławiu, gdy przed kilku laty pierwszy żyd sędzią mianowany został.

Cała żydowska prasa jest przeciw sądowi wrocławskiemu, a głównie przeciw prokuratorowi onego gwałtownie o takie poprowadzenie sprawy tej oburzona, a żydowska „Volks Ztg." wzywa swych współwyznawców posłów, by zainterpelowali p. ministra sprawiedliwości w sejmie, czy pozwoli swoich kolegów „żydów" w ten sposób traktować, jak się to stało na sądzie wrocławskim.

— Książę Bismark jest spodziewany w Berlinie 2. lutego.

— Izba poselska przyjęła przedłożenie rządowe postanawiające, że wyżsi urzędnicy administracyjni muszą mieć wykształcenie uniwersyteckie. Poseł Ludwik z Centrum życzyłby sobie, ażeby przy mianowaniu tychże urzędników, zważano na to, czy są religijni i moralnie się prowadzą, ale życzenie te nie doznało poparcia Izby, ponieważ najtrudniejsza to sprawa ocenić sumienie ludzkie, a rozumie się samo przez się, że ludzie brudnemi czynami splamieni, do urzędów przystępu mieć nie mogą. Ze strony postępowców uskarżają się, że obecnie nie na to rząd zważa, by urzędnicy jego byli zdolni, wykształceni i mieli samoistne zdanie, ale jedynie tego od nich wymaga, by byli powolnymi sługami księcia Bismarka.

Na wniosek posła Windthorsta postanowiono także uradzić, że i landraci mają posiadać uzdolnienie do wyższych administracyjnych lub sądowych urzędów. Poczem nastąpiło drugie czytanie rządowego projektu, dotyczącego zakładania banków dla rólnictwa krajowego, przyczem rząd ogranicza pożyczki, które z tych banków rolnikom mają być dawane, do wysokości 22 razy powierzonego czystego dochodu katastralnego, komisya zaś proponuje, ażeby te pożyczki podwyższyć do 25 razowego dochodu. Izba przyjmuje po przemowach kilku posłów projekt ten, wedle uchwał komisyi.

— Komisya budżetowa Izby poselskiej uchwaliła prosić rząd, ażeby ze względu na obecne ciężkie finansowe i gospodarcze położenie państwa, wstrzymał się od zakupna na rzecz rządu kolei żelaznych i zbadał ściśle, czy budowa kolei do miejscowej tylko komunikacyi przeznaczonych, jest koniecznie potrzebną. Nadto, ażeby rząd przez oszczędność zmniejszył liczbę urzędników, zaniechał kosztownych, a nie koniecznie potrzebnych budowli, a przy tych, które są niezbędnie potrzebne, unikał zbytnich wydatków.

— W pierwszych 3 miesiącach obowiązującej ustawy socyalistycznej, zakazano w całych Niemczech stowarzyszeń 186, pism peryodecznych 54, pism nie peryodycznych 224 i jakeśmy już pisali, żadnego jeszcze z zakazów tych nie zniesiono.

— Katolickie pisemko „Schul. Blatt" wychodzące w Berlinie, skazane zostało za wierszyki, w których tnie gospodarstwo liberałów, a w których się obrazy księcia kanclerza dopatrzono, na 200 mrk. kary lub 20 dni więzienia.

— Biskupi bawarscy i wyrtembergscy nakazali w dyecezyach swych solenne modły, dla uproszenia Pana Boga o pokój religijny, dla tyle dotkniętego walką z Kościołem państwa niemieckiego. Tak dobry przykład naśladowały także miasta Wrocław i Berlin, gdzie od wczoraj począwszy przez 5 następujących po sobie niedziel, po sumie św., litania do Wszystkich Świętych, psalm 45 i „Oratio pro pace" na tę intencyą odmawiane będzie.

Sprawy wschodnie. Wiadomości o ugodzie moskiewsko-tureckiej nagle ucichły, i wcale niewiadomo, czy rokowania są zawieszone tylko, czy rozbite. Natomiast donoszą z Carogrodu o rozpoczęciu rokowań z Austryą, w sprawie odstąpienia jej Nowego-bazaru.

— Książę Dondukow-Korsaków zapewnił wysłaną do niego deputacyą bułgarską, że zrzeka się kandydatury na księcia Bułgaryi, ponieważ dla ziemi tej będzie lepiej, gdy księciem jej nie

będzie Moskal. Zresztą żywi on nadzieję, że Bułgarya nigdy nie zapomni, komu winna oswobodzenie swoje i pozostanie zawsze wysuniętym w ziemiach tureckich posterunkiem Moskwy, dbając o to, by na względy i łaskę oswobodzicieli swych zasłużyła. Ażeby zaś Bułgaryi to uczucia przyjaźni i zależności ułatwić, pozostanie im się urządzona przez Moskali armia, i liczni a wypróbowani oficerowie moskiewscy, którzy nią dowodzić będą.

— We wschodniej Rumelii obawiają się powstania Bułgarów na wiosnę. Broni oni mają za dosyć, zakupionej za bezcen po rozbiciu w roku zeszłym armii Sulejmana, a otuchą i nadzieją napełniają ludność tamtejszą knowania ajentów moskiewskich.

— Z Adryanopola donoszą, że zaczynają się pomału cofać z miasta tego wojska moskiewskie, a opuszczą je zupełnie, skoro Podgorycą wydaną zostanie Czarnogórze. Fortyfikacye Widynia mają być zburzone.

— Rumunia odmówiła nałożonego sobie przez kongres warunku, równouprawnienia żydów, twierdząc, że to są pijawki, które wysysają miejscową ludność. Serbia położyła za cenę tego równouprawnienia warunek, że wpierw niezależność jej, uznaną będzie urzędownie przez mocarstwa europejskie.

Francya. Telegram donosi, że Mac-Mahon tak jest zmęczony i zniechęcony niemożliwymi warunkami, jakie większość republikańska Izby narzuca rządowi, iż zapewnił marszałka tejże Izby p. Grevy, że poda się do dymisyi, jeżeli członkom ministerstwa, utworzonego 16. maja 1877 roku, będzie w Izbie wytoczony proces o mniemaną zdradę kraju, jak tego już po wiele razy w Izbie żądano. Mają tedy republikanie wóz i przewóz — albo z Mac-Mahonem spokój i pomyślność w kraju, albo bez niego wojnę domową pomiędzy zapalonymi zwolennikami Gambetty a wszystkimi ludźmi porządku, których ten narzucający się Francyi żyd-dyktator w najwyższym stopniu oburza.

— We Francyi tak gwałtowne spadły śniegi, że w samym Paryżu śnieg leży na pół metra wysoko, a po prowincyach w wielu miejscach drogi zupełnie są zasypane i komunikacya przerwana.

Austrya. Pełnomocnicy Niemiec i Austryi postanowili na naradach komisyi sanitarnej, nad przedsięwziąść się mającymi przeciwko moskiewskiej zarazie środkami ostrożności, następujące wydać polecenia: 1) wysłać natychmiast lekarzy do miejsc zarazą nawiedzonych dla zbadania objawów i przebiegu choroby, jakoteż obszaru zarażonej okolicy, 2) zakazać przewozu dla wszelkich towarów z okolic zarażonych pochodzących i pewnych innych moskiewskich towarów, chociażby nawet z okolic zarazie nie podlegających pochodziły, 3) nałożyć na wschodnich i wschodnio-południowych stacyach pogranicznych 20dniową kwarantawę dla osób z okolic zarażonych przybywających.

W Wiedniu spodziewają się przybycia na te narady pełnomocnika moskiewskiego, który zapewne będzie się starał zmniejszyć obawę postronnych rządów przed tą zarazą, i zbyt dla Moskwy niedogodne postanowienia komisyi usunąć. Rząd austryacki ma zamiar podać zaraz parlamentowi wykaz kosztów, jakie te przedsięwziąść się mające środki ostrożności wywołają. Pełnomocnik niemiecki odjechał do Berlina, gdzie zaraz rozpoczną się stósowne do tych postanowionych środków ostrożności prace w urzędach pruskich i państwa niemieckiego.

— Na wniesioną w parlamencie w sprawie zarazy moskiewskiej interpelacyą, odpowiedział prezes ministrów, że wedle otrzymanych z Moskwy urzędownych zapewnień, nieprawdą jest jakoby wybuchła już ona w Carycynie i Niżnym-Nowgorodzie. Zarazą tą jest tylko dotkniętych 6 nad Wołgą miejscowości i jest nadzieja, że się rządowi moskiewskiemu uda powstrzymać rozszerzanie się zarazy.

W obec takiego stanu rzeczy postanowił rząd austryacki wspólnie z niemieckim zarządzić wspólne i jednakie środki ostrożności, ale jeszcze nie widzi potrzeby, zarządzenia jakichś nadzwyczajnych ostrożności.

Tymczasem rządowym zapewnieniom tym zaprzeczają wiadomości podane przez „Golos", jakoby w gubernii Czernychowskiej w powiecie Krowelskim we wsiach Błysłowo i Luksnowo wybuchła zaraza, na którą 50 już osób umarło. Wiadomość ta byłaby tem bardziej niepokojącą, że Czernychow leży już na samej polskiej granicy.

W Belgii zaprowadza liberalne ministerstwo szkoły elementarne symultanne i bezwyznaniowe, wykluczając z nich zupełnie wpływ duchowieństwa, i zostawiając ojcom rodzin staranie o religijne wychowanie dzieci. Rząd pozwolić raczył tylko na to, ażeby było wolno duchownym udzielać dzieciom w szkole lekcyi religii, ale tylko na osobiste żądanie rodziców, i nie w godzinach nauce przeznaczonych. Liczne szkółki założone po wsiach i miasteczkach Belgii, przez braci nauki chrześciańskiej, upaść będą musiały, bo nikomu pod karą nie będzie wolno dzieci do szkółek tych posełać

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 27. stycznia. Walne Zebranie Towarzystwa „Stella" odbędzie się jutro tj. we wtorek dnia 28. bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa.

— * **Wczorajsze** przedstawienie amatorskie w Saskim hotelu pod kierownictwem pana Łęczyckiego, art. dram. wypadło jak na amatorów, nadspodziewanie dobrze. Grano komedyjkę ze śpiewami „W starym piecu djabeł pali." Pomiędzy 1. a 2. odsłoną wygłosił p. Łęczycki „Giermka" Morawskiego, który licznie zebrana publiczność przyjęła z zapałem. Po przedstawieniu nastąpiła zapowiedziana zabawa z tańcami.

— * **Na tutejszym** dworcu kolei żelaznej odczyszczano w tych dniach po raz pierwszy znaczniejszy transport bydła i to za pomocą gorącej wody i pary, i przez posypywanie wagonów prochami odczyszczającymi.

— * **Z Mosiny** wyprowadził się miejscowy lekarz dr. Fink, a że okolica jest czysto polska, życzą tam sobie bardzo, ażeby się lekarz Polak osiedlił.

— * **Prokuratorya** ogłasza list gończy za kupcem Kaźmirzem Szenicem z Poznania, oskarżonym o sprzeniewierzenie i oszukaństwo.

— * **Mianowania.** Zostali mianowani sędziami polubowymi: nauczyciel Dalkowski na Górnej Wildzie dla II okręgu obwodu poznańskiego, i były nauczyciel Paszliński w Słup: pod Stęszewem, dla II okręgu stęszewskiego.

— * **Pewien** uczeń rzeźnicki z Jerzyc, bawiąc się w tych dniach w stanie napitym z dziećmi swego majstra, nad którémi nadzór miał sobie powierzony, wziął w rękę nabity pistolet tak nieszczęśliwie, że tenże puścił i kula przebiła jednemu z dzieci twarz poniżej oka. Dziecko jest chore na śmierć, a sprawca nieszczęścia, uciekł.

— * **Czeladnik** stolarski uderzył 20. bm. bez żadnej przyczyny, jednego z swych kolegów klamrą stolarską tak silnie w twarz, iż mu nos złamał.

— * **Submisye.** Dnia 4. lutego o 10 do południa odbędzie się termin submisyjny w biórze wojskowym przy koszarach św. Wojciecha, na dostawę: 50 kwadratowych metrów drzewa dębowego, 447 kw. metr. drzewa sosnowego i 41 tysięcy 542 centnary węgli kamiennych. W temże biórze odbędzie się 28. b.m. we wtorek o 10 do południa termin submisyjny, na dostawę potrzebnych tutejszym władzom wojskowym i zakładom koszarnym materyałów, jakoto: petroleum, rafinowanego oleju, sody, mydła, świec stearynowych i łojowych, atramentu, papieru, piór i innych materyałów piśmiennych.

— * **Złodzieje** poznańscy pozwalają sobie czasami żarcików, jak tego dowodzi list pewnego złodzieja, który ukradłszy zająca, doniósł na drugi dzień biednemu onego właścicielowi, że pieczeń z niego wybornie mu smakowała i że nie omieszka przybyć po drugiego, skoro tylko się dowie, że ma go w zapasie. „Pos. Ztg." nie donosi, czy ten dowcipny i szalony złodziej, po niemiecku, czy po polsku pisał

— * **Ponieważ** zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż kilkorazowe pożary wybuchłe w Pobiedziskach, w miesiącach wrześniu i październiku z. r., rozmyślnie podłożone były, przeznaczyła rejencya 300 marek nagrody, za wynalezienie sprawcy.

— * **Przewodniczącym** reprezentacyi miejskiej we Wrześni został wybrany p. dr. Pernaczyński, a zastępcą onego budowniczy p. Stelmachowski.

— * **Zdajo** się iż w Wolszynie dadzą sobie tymczasem pokój, z przymusowem urządzeniem „symultanki", ponieważ ojcowie żydowscy zostali na wczoraj wezwani na termin, w sprawie ustanowienia drugiego nauczyciela przy ich szkole.

— * **Dobra** Włościejewki w pow. śremskim położone, są ponownie wystawione na subhastę na dzień 13. czerwca b. r.

— * **W lesie** pod Strzelnem uderzyła spadająca gałąź niejakiego Orlikowskiego, który z swą żoną suche gałęzie zbierał, tak silnie w głowę, że w kilka godzin później umarł.

— * **W Brześciu** w inowrocławskiem postrzelił przy nagance w polowaniu syn stelmacha Dukońskiego z Brześcia, synów gospodarskich Kosaka i Śmigielę z Marianowa. Strzelbę, przez którą zaszedł ten nieszczęśliwy wypadek, zabrał żandarm, a o wypadku tym zawiadomiono prokuratoryą.

— * **W Obornikach** odbędzie się 6. lutego o 10 do południa w landraturze termin submisyjny na naprawę drogi z Murowanej Gośliny do Wągrowca prowadzącej. Ogólną sumę wyanszlagowaną wynosi 4 tysiące 416 mrk. 50 fen.

— * **W Ostrowie** toczył się w zeszły czwartek proces żyda Samuela Korn z Grabowa, który w r. z. fałszywie zadenuncyował pp. Czechanowskiego i Kozłowskiego z Grabowa, o obrazę majestatu, i denuncyacyą swą zaprzysiągł. W procesie tym wykazał się dowodnie cały fałsz denuncyanta, gdyż świadkowie zeznali, że nietylko ci obywatele nic złego nie powiedzieli, ale nawet oburzali się na niegodny czyn Nobilinga, a pan Czechanowski zapewniał, że żaden Polak nie byłby do swego króla strzelał. Tymczasem — jak do „Kuryera" piszą — p. Dazur z Wrocławia, obrońca Korna, nie mogąc go obronić prawdą, postanowił uczynić to fałszem i śmiał twierdzić, że p. Kozłowski mógł powiedzieć „szkoda, że go nie trafił" — ponieważ nie tylko w Grabowie i w Ostrzeszowie, ale w całej okolicy nie było pewnie Polaka, któryby się nie był z tego cieszył, czego nam codziennie dowodzi polskie dziennikarstwo. Nie jestże to fałsz wierutny, złośliwie na krzywdę prasy polskiej wymyślony?

Ostatecznie Korna za fałszywą denuncyacyą i krzywoprzysięstwo skazano na 2 lata więzienia, ale panu Dazurowi jego niegodne oszczerstwo uszło płazem.

W Ostrowie także skazano 14. bm. owych dwóch czeladników tokarskich: Piotra Rostkowskiego i Ant. Kaniewskiego z Poznania, którzy 19. listopada z. r. bez żadnej przyczyny przebili nożem śmiertelnie pewnego czeladnika tkackiego, pierwszego na 5 drugiego na 3 lata więzienia. Kara ta dla tego tak lekko wypadła, że obaj obwinieni są bardzo młodzi i dotychczas nie karani.

— * **W Inowrocławiu** odbędzie się 23. kwietnia br. wielki targ na zbytkowne konie.

— * **Komora** w Słupcy zaliczana dotychczas do II klasy, będzie od 1. kwietnia ustanowiona komorą pierwszej klasy, co się bardzo przyczyni do ożywienia w tamtej okolicy handlowego ruchu.

— * **W Białężynie** pod Piłą wybuchł zaraźliwy tyfus, na który cała rodzina z 3 osób złożona przed tygodniem umarła.

— * **Posady** nauczycielskie są obecnie do obsadzenia w Kamionce, Czmoniu i Pierzchale.

— * **We wsi Wulce** pod Strzałkowem trzasła lampa petroleowa, zapewno w skutek gwałtownego cugu, w ręku zamykającej drzwi od sklepu służącej, a gorejący petroleej oblał jej ręce i odzież. Nieszczęśliwa dziewczyna wpadła cała w płomieniach do pokoju, gdzie na niej ogień przyduszając go pościelą ugaszono. Jednakże rany jej są tak ciężkie, że przez przez pół roku do pracy żadnej niezdolną będzie.

— * **W Rozdrażewku** pod Krotoszynem, obchodził w tych dniach sędziwy gospodarz Jankowski z małżonką swoją złote wesele swoje, otoczony gronem 30 wnucząt. Dowód to zacnego żywota i Bożego za nie błogosławieństwa!

— * **Według** reskryptu ministra spraw wewnętrznych z 31. grudnia r. z. winny zaświadczenia z ksiąg kościelnych jako wiarogodne odpisy wyjmowane, wystawiane być w tym języku, w jakim w księgach kościelnych spisane zostały. Obowiązku przekładania dokumentów łacińskich lub polskich na język niemiecki, nie można księżom już dla tego samego nakładać, że wątpliwą jest rzeczą, czyby urzędnicy stanu cywilnego, taki przekład za wystarczający uznali. Pan minister dodaje, że według rozporządzenia z 13. lipca r. z. winny strony odpisy takie w łacińskim lub polskim języku przedkładające, postarać się na swój koszt o wierzytelny przekład tychże odpisów, jeżeli urzędnik stanu cywilnego języka łacińskiego lub polskiego nie rozumie.

Wiadomości literackie.

— * **Nowy wybór** prozy i poezyi polskiej dla szkół gimnazyalnych i niższych przez J. Molińskiego, nauczyciela wyższego przy gimnazyum ad St. Mar. M. w Poznaniu i S. Spychałowicza, nauczyciela gimn. w Krotoszynie. W Poznaniu — nakładem M. Leitgebra i Sp. 1878, w dwóch częściach. Część pierwsza dla seksty i kwinty, część druga dla kwarty i tercyi.

Jak tytuł tych książek wskazuje, są one ułożone i dla szkół niższych tj. szkół średnich i ludowych (elementarnych). Jako też ze wszech względów polecić je można do zaprowadzenia po naszych szkołach ludowych, zwłaszcza, iż żadna z książek polskich do

czytania używanych obecnie po szkołach ludowych w porównanie z niemi iść nie może.

Jeżeli wedle lepszego pedagogicznego pojmowania książka do czytania nie czemś innem, jak „książką do czytania“ być winna, to temu wymaganiu odpowiadają powyższe książki w zupełności. Zawierają one w formie prozy i poezyi li rzeczy wzorowe, — klasyczne — zdolne rozwijać rozum, kształcić wolę i idealnie uszlachetniać uczucie. Wszędzie, w każdym ustępie znachodzimy wyobrażenia wyraźne, stałe, elementarne, a wszakże o wytworzenie podobnych wyobrażeń nam chodzi; treść każdego kawałka jest tak zajmująca, a tak żywo, malowniczo i ujmująco opowiedziana, że książki te i dziecko i dorosły z przyjemnością czytać będą; niepodobna bowiem, aby tak dobrane wyjmki nie miały przyjemnie a zarazem kształcąco działać na smak i fantazyą. Przeprowadzenie zasady: „od rzeczy łatwiejszych do trudniejszych“ wybornie autorom się udało; kawałki zastosowane są i do wieku i do stopnia wykształcenia.

Ponieważ książka do czytania dla szkół ludowych ma i to zadanie, aby obok etycznego pobudzenia także i niektórych wiadomości z realii udzielić, przeto autorowie i tej okoliczności nie pominęli, a obrali tu takie opisy, które nietylko samą myśl budzą, lecz i do uszlachetnienia uczucia i usposobienia się przyczyniają.

Że autorowie prozę od poezyi odłączyli, uważamy za bardzo stosowne. Wszakże nastrój duszy, w jakim się znajdujemy, zabierając się do czytania poezyi, zwykle jest inny od tego, przy którym się czegoś nauczyć chcemy. Tej dwojakiej potrzebie duszy naszej powinien też zewnętrzny układ w książce szkólnej odpowiadać. Część pierwsza (niższa) zawierająca właściwie dwie książki (dla sekty i kwinty) może być czytaną w oddziałach resp. klasach średnich, a część druga (wyższa) także z dwóch składająca się książek (dla kwarty i tercyi) w oddziałach resp. klasach wyższych szkół ludowych.

Przez zaprowadzenie tych książek po szkołach ludowych stworzylibyśmy co do języka polskiego pewną łączność i jednolitość między szkołami niższemi a wyższemi; uczniowie przechodzący z szkół ludowych do wyższych, posiadaliby już pewne pozytywne przygotowanie w nauce języka polskiego.

O ile nam wiadomo, to pan minister oświecenia udzielił zezwolenie na zaprowadzenie tych książek po szkołach W. Księstwa Poznańskiego. *(xy.)*

Poczta Redakcyi.

Pod Poznań: Staramy się to robić, i będziemy na to uważali.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 27. stycznia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów piękn.		średn.		pośled.	
Pszenicy	8	55	7	80	7	35
Żyta	5	80	5	50	5	35
Jęczmienia	6	30	5	45	5	35
Owsa	6	30	5	60	5	10
Grochu do gotowania	6	10	6	5	6	—
„ na paszę	5	40	5	30	5	20

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów cena wypowied. 48,80 mk., na styczeń 48,80 mk., luty 48,90 mk., marzec 49,70 mk.

Wrocław, 25. stycznia. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	15	60	17	10	14	10
„ żółta	14	80	16	40	13	80
Żyto	12	20	11	40	10	70
Jęczmień	14	30	12	20	11	40
Owies	12	—	10	50	9	80
Groch	15	40	14	20	13	20

Redaktor odpowiedzialny **Sebastyan Podlaski** w Poznaniu.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.